

NAUKA I SZKOLNICTWO WYŻSZE
2(50)/2017

Jarosław Górniak

Ustawa 2.0: partycypacyjny model istotnej zmiany regulacyjnej

STRESZCZENIE. W artykule przedstawione zostały podstawowe zasady, na których oparty został proces przygotowania nowej ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce, która ma stanowić fundament reformy sektora akademickiego w Polsce. Ramą dla rozważań są wybrane zasady przygotowania istotnych zmian regulacyjnych, czy szerzej, instytucjonalnych. Należą do nich: celowość, trafne rozpoznanie mechanizmów przyczynowych, wariantowość, partycypacja, zaplanowanie oceny skutków wdrożenia i realizm. W świetle tych zasad został zaprezentowany toczący się od ponad roku proces prac nad nowymi rozwiązaniami dla nauki i szkolnictwa wyższego oraz kluczowe obszary wprowadzanych zmian, które mają służyć doskonałości naukowej, jakości kształcenia i pozycji nauki w społeczeństwie oraz jej odpowiedzialności względem społeczeństwa.

SŁOWA KLUCZOWE: Ustawa 2.0, reforma szkolnictwa wyższego, partycypacja, model polityki regulacyjnej

Institucje są jak fortece, muszą być dobrze zaprojektowane i obsadzone dobrą załogą.

Karl R. Popper

Wstęp

Polski sektor akademicki ma za sobą ćwierćwiecze rozwoju, którego głównym czynnikiem był gwałtowny wzrost liczby studentów wynikający z wyżu demograficznego połączonego ze wzrostem aspiracji edukacyjnych i liberalną polityką państwa w zakresie zwiększania dostępności studiów wyższych, zarówno finansowanych ze środków

ków publicznych, jak i prywatnych. Okres ten charakteryzował się przede wszystkim silnym skupieniem się nauczycieli akademickich na aktywności dydaktycznej, często wieloletowej, o masowym charakterze. W działalność dydaktyczną włączeni zostali w wielu przypadkach także pracownicy instytutów naukowych, którzy podejmowali ją w ramach dodatkowych obowiązków na uczelniach. Również finansowanie było w dużej mierze skoncentrowane na funkcjach dydaktycznych. Istniało w tym względzie zróżnicowanie pomiędzy dziedzinami, ale ogólnie biorąc narastało niezadowolenie w samym środowisku akademickim z jakości efektów zarówno badań naukowych, jak i dydaktyki. Problematyka ta była przedmiotem wielu publikacji naukowych, diagnoz i raportów, dlatego w tym miejscu można ją pominąć. Istotne jest to, że w dyskursie środowiskowym silną pozycję uzyskała konieczność zwrotu pro jakościowego w badaniach i szkolnictwie wyższym. Wiodącymi hasłami kierunkowymi tej debaty, mocno akcentowanymi przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego, wicepremiera Jarosława Gowina, stały się: doskonałość naukowa, doskonałość edukacyjna i społeczna odpowiedzialność nauki. Nie jest to fakt bez znaczenia, gdyż te słowa kluczowe są swoistymi znakami drogowymi reformy i jej fundamentu w postaci nowej ustawy o nauce i szkolnictwie wyższym.

Polski sektor akademicki wymaga głębokich zmian. Stając w obliczu takiego wyzwania, łatwo jest popaść w konstruktywistyczne złudzenie rewolucyjnej wszechmocy. Zwykle takie rewolucyjne, upraszczające wyobrażenia kończą się jedynie czystkami kadrowymi, bez widocznych efektów pozytywnych, a na ogół z wyraźnymi negatywnymi. Podniesienie poziomu polskich uczelni wymaga przede wszystkim uruchomienia mechanizmów, które będą długofalowo i stale działały na rzecz doskonałości. Potrzebne są starannie wypracowane zmiany instytucjonalne, które po wprowadzeniu będą poddawane ewaluacji i korekcie. Potrzebna jest otwartość na eksperymentowanie, a jednocześnie uwzględnienie na etapie opracowywania rozwiązań jak największego zakresu dostępnej wiedzy, która jest rozproszona wśród osób działających w sektorze akademickim i wchodzących z nim w relacje.

Nie jesteśmy jako kraj wystarczająco bogaci, by uzyskać skokowy wzrost efektów naukowych poprzez masowy „import” czołowych badaczy ze świata. Poza murami uczelni nie czekają też kolejki świetnie przygotowanych zmienników dla obecnie zatrudnionej kadry. Trzeba się więc oprzeć na mających jeszcze spory niewykorzystany potencjał, dostępnych obecnie zasobach kadrowych. Kadre tę należy wspierać w podnoszeniu poziomu naukowego i stwarzać do tego zachęty, stawiać wymagania, a także poprawiać materialne warunki pracy naukowej i dydaktycznej. Jednocześnie należy zadbać o to, by ramy instytucjonalne stwarzały jak najmniej barier w uzyskiwaniu wysokiej jakości efektów badawczych i dydaktycznych oraz sprzyjały eksperymentowaniu w poszukiwaniu jak najlepszych rozwiązań organizacyjnych w uczelniach.

Przeprowadzenie poważnej reformy tak złożonego i delikatnego układu, jakim jest sektor akademicki, każe zachować roztropność i umiar oraz maksymalnie

otworzyć się na wszelką dostępną wartościową wiedzę. Należy też zadbać o to, by na przeszkodzie wdrożeniu zmian nie stanęła niewiedza o ich istocie oraz związany z niepewnością lęk i opór przed zmianami. W związku z tym pojawia się kolejna ważna cecha tego procesu zmian – partycypacja. Karl R. Popper sformułował niegdyś ważną przestrożę, nawiązując do innego wybitnego Austriaka, Fryderyka A. Hayeka:

Całościowe planowanie przeocza fakt, że chociaż łatwo jest scentralizować władzę, to nie można scentralizować całej wiedzy posiadanej przez ludzi. [...] Nie będąc w stanie ustalić, co myśli tak wielu ludzi, planista musi starać się uprościć swoje problemy poprzez eliminację różnic indywidualnych – musi dążyć do kontroli i stereotypizacji interesów i przekonań poprzez edukację i propagandę. Z kolei próba sprawowania władzy nad umysłami musi zniweczyć ostatnią szansę ustalenia tego, co ludzie naprawdę myślą, albowiem nie da się ona pogodzić ze swobodą wypowiedzi, zwłaszcza opinii krytycznych. Ostatecznie próba taka musi niweczyć wiedzę, a im większy będzie wzrost władzy, tym większy ubytek wiedzy (Popper 1989: 56-57).

Ograniczenia te brane są pod uwagę przez współczesną naukę o politykach publicznych, która duże znaczenie przypisuje wykorzystaniu wiedzy w procesie podejmowania decyzji publicznych. Reforma nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce nie mogła bowiem nie być oparta na solidnym fundamencie akademickiej analizy polityk publicznych.

1. O potrzebie nowej ustawy

Osoby zajmujące się polityką nauki i szkolnictwa wyższego od dawna wyrażały stanowisko, że stoimy przed koniecznością opracowania nowej ustawy regulującej ten obszar. Kolejne nowelizacje uczyniły prawo o szkolnictwie wyższym i powiązane z nim ustawy o stopniach i tytule naukowym oraz finansowaniu nauki wraz z pakietem rozporządzeń regulacją skomplikowaną, drobiazgową, nadmiernie ingerującą w rozwiązania, które można pozostawić samym uczelniom. Powszechnie narzekano na nadmierną biurokrację, niewłaściwe działanie systemu licencjonowania i akredytacji studiów oraz ewaluacji aktywności naukowej, generujące nadmierne obciążenia administracyjne w stosunku do efektów w zakresie jakości kształcenia i badań naukowych. Trzeba było zatem napisać nową ustawę. Świadomość tego wyzwania jest jasno wyartykułowana w opracowaniu poświęconym deregulacji, przygotowanym na zlecenie KRASP przez Fundację Rektorów Polskich:

Poziom legislacyjny ustaw nowelizujących z lat 2011 i 2014 nie zasługuje na pozytywną ocenę. Ostatnie dwie nowelizacje doprowadziły bowiem do przeregulowania prawa i jego biurokratyzacji. Nadmierny pośpiech nowelizacji z 2011 r. doprowadził do zaistnienia szeregu błędów w ustawie. Doszło też do wprowadzenia nadmiernej liczby

rozporządzeń o zbyt dużej objętości. W wyniku tych zmian zmalało znaczenie statutu uczelni w systemie źródeł prawa w szkolnictwie wyższym.

Ostatnia nowelizacja z 2014 r. doprowadziła do granicy możliwości dalsze nowelizowanie w szerszym zakresie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Ocenia się, że obecnie można będzie zmieniać to prawo jedynie w trybie nowelizacji incydentalnej lub ustawy epizodycznej albo w trybie opracowania nowej ustawy, ale uwaga: zderegulowanej (!). Wymaga to uprzedniego przyjęcia założeń ideowych i metodologicznych w procesie projektowania prawa – innych niż te stosowane w latach 2011-2014. Niezbędna jest więc zmiana mentalna o charakterze fundamentalnym, sprzyjająca deregulacji systemu szkolnictwa wyższego (Woźnicki 2015: 20).

Konieczność pracy nad nowym prawem dla nauki i szkolnictwa wyższego wynikała nie tylko z krytycznej oceny starych rozwiązań pod kątem ich jakości legislacyjnej. Główną przesłanką do podjęcia tego wyzwania była konieczność przeprowadzenia dalszych reform w obrębie instytucji akademickich: uczelni, Polskiej Akademii Nauk i instytutów badawczych. Bezsowna jest też konieczność zwiększenia nakładów na badania naukowe w Polsce. Bez wzrostu nakładów na badania przez same zmiany prawne i organizacyjne nie uda się uzyskać znaczącego wzrostu efektów. Do pewnego stopnia zwiększenie nakładów w obecnych ramach instytucjonalnych przyniosłoby zapewne wzrost efektów. Aby jednak uzyskać silne i trwałe efekty, trzeba się do tego przygotować pod względem instytucjonalnym.

2. Dobre zasady wprowadzania zmian regulacyjnych

Reforma sektora akademickiego, której głównym elementem jest nowa ustawa o nauce i szkolnictwie wyższym, wymaga starannego przygotowania. Warto wskazać na czynniki sprzyjające podniesieniu jakości polityki publicznej, w tym aktywności regulacyjnej. Stanowią one podzbiór szerszej listy czynników czy cech, które sprzyjają skuteczności działań reformatorskich, a które w różnych odmianach i z różną detalicznością rozsiane są po literaturze poświęconej implementacji, ewaluacji i analizie polityk publicznych.

2.1. Celowość

Jasność celu podejmowanych działań należy bez wątpienia do głównych czynników sukcesu. Cele ogólne najlepiej jest precyzować tak, by zostały ujęte w postaci konkretnej, wymiernej i określonej w czasie, a także by były realistyczne i możliwe do weryfikacji i rozliczenia. Jeśli nie jest jasne, do czego zmierza regulacja czy też inne aktywności w ramach wprowadzanej zmiany, szybko pojawia się chaos, niespójność i z logicznego punktu widzenia trudno jest oceniać skuteczność i korygować proces wdrożenia. Poszczególne koncepcje rozwiązań przyjmowanych w ustawie powinny

być weryfikowane w odniesieniu do tych kluczowych celów. Jasne przyjęcie celów służy także debacie publicznej w toku partycypacyjnej pracy nad rozwiązaniami oraz w przygotowaniu oceny skutków regulacji, która z kolei jest narzędziem przygotowania niezbędnych korekt w toku implementacji nowych rozwiązań.

2.2. Trafne rozpoznanie mechanizmów przyczynowych

Warunkiem skuteczności w osiąganiu celów jest właściwe rozpoznanie mechanizmów przyczynowych, które im sprzyjają i je utrudniają. Diagnozy problemów w sektorze akademickim i mechanizmów przyczynowych, które je generują, są systematycznie formułowane w kontekście reform wprowadzanych w różnych krajach, w tym w Polsce. Bardzo ważne jest to, by diagnozy zmierzały do trafnego rozpoznania mechanizmów przyczynowych, które kryją się za określonymi problemami. Jeśli np. nie docenimy defektów w zakresie przygotowania metodologicznego i warsztatowego naukowców w pewnych dyscyplinach, a skupimy się jedynie na niedofinansowaniu jako przyczynie niskiego międzynarodowego znaczenia wyników prowadzonych w ich obrębie badań, to sam wzrost finansowania przyniesie ilościowy wzrost słabych projektów badawczych, które nie podniosą ich poziomu. Skierowanie środków na poprawę warsztatu badawczego może natomiast podnieść jakość badań nawet w obrębie dotychczasowego poziomu finansowania, zwłaszcza przy wzroście nakładów. Oczywiście, ten przykład bardziej dotyczy działań w obrębie polityki naukowej niż samych zmian ustawowych, ale w prosty sposób pokazuje, co mam na myśli. Podobnie jak w tym przykładzie, od trafnej diagnozy przyczynowej będzie zależała skuteczność wielu zmian ustawowych, np. dotyczących podniesienia jakości doktoratów czy habilitacji.

2.3. Wariantowość

Ważnym czynnikiem wpływającym na jakość przygotowywanych regulacji czy rozstrzygnięć w politykach publicznych jest proces ich analitycznego przygotowania. W literaturze dotyczącej analizy polityk publicznych od dawna podkreśla się duże znaczenie konieczności przygotowania większej liczby wariantów rozwiązań zidentyfikowanych problemów. Pozwala to przezwyciężyć naturalną tendencję do przedwczesnego przyjmowania rozwiązań, które spełniają rozsądne kryteria akceptacji, ale są słabsze od innych wariantów możliwych do wykorzystania¹ i zwiększa szansę

¹ Na to, że w administracji publicznej (i szerzej: także w innych organizacjach) decyzje podejmowane są w oparciu o „ograniczoną racjonalność”, zwrócił uwagę już w 1947 r. Herbert Simon w swojej pionierskiej pracy *Administrative Behavior: A Study of Decision-Making Processes in Administrative Organization*, za co m.in. otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii. W wielu rozwiniętych administracjach przyjęto w ramach oceny skutków regulacji obligatoryjność przygotowania więcej niż

wyboru tych, które lepiej od innych mogą pozwolić zrealizować założony cel. Wprowadzenie wariantów rozwiązań do debaty publicznej prowadzi do jej ożywienia i sprzyja poszerzeniu zakresu opinii uwzględnianych w procesie decyzyjnym.

Wskazane tu funkcje realizował konkurs „Ustawa 2.0” ogłoszony przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego, którego celem było uzyskanie trzech niezależnych koncepcji rozwiązań problemów zdiagnozowanych w szkolnictwie wyższym. Wstępnie można ocenić, że przedsięwzięcie to spełniło swoje zadanie, poszerzając przestrzeń rozpatrywanych rozwiązań i ożywiając debatę środowiskową oraz koncentrując ją na poszukiwaniu rozsądnych, możliwych do wprowadzenia rozwiązań.

2.4. Partycypacja

Już z powyższych rozważań wynika wartość szerokiej partycypacji społecznej w toku pracy nad reformą i nową regulacją prawną sektora akademickiego. Szeroka partycypacja osób zainteresowanych proponowanymi zmianami, zwłaszcza tych, których zmiany będą bezpośrednio dotyczyć, sprzyja poprawie jakości rozwiązań oraz zmniejszeniu oporu wobec zmiany. Pozwala także lepiej zidentyfikować potencjalne problemy w fazie implementacji. Jak słusznie pisze Eugene Bardach o opiniach gromadzonych w prowadzonym partycypacyjnie procesie pracy nad rozwiązaniami:

Można wykorzystać takie opinie w dwóch celach. Po pierwsze, do udoskonalenia projektu zgodnie z kryteriami, które projektujący oraz jego klient, a także prawdopodobnie różne grupy odbiorców uznają za ważne i konieczne dla politycznej wykonalności projektu. Po drugie, po to, aby zwiększyć polityczne poparcie (a tym samym zmniejszyć opozycję), które może przydać się projektowi. [...] Zakładając, że projektodawca udostępni stosunkowo wstępny projekt i w rezultacie otrzyma wiele wartościowych opinii, będzie musiał wówczas znaleźć sposób na utrzymywanie kontaktu z różnymi podmiotami, które będą oczekiwać, że staną się częścią procesu projektowania (Bardach 2007: 51-52).

Oczywiście, partycypacja nie zdejmuje z decydenta odpowiedzialności za dokonanie ostatecznego wyboru i czuwania nad tym, by przyjmowane rozwiązania były funkcjonalne względem założonych celów reformy. Podkreślam tutaj pragmatyczne walory partycypacji, gdyż jej osadzenie w wartościach demokratycznych jest oczywiste.

Realizacją postulatu partycypacji jest m.in. cykl dziewięciu konferencji programowych poprzedzających Narodowy Kongres Nauki oraz sam wrześniowy kongres, a także zaplanowany po nim ponad dwumiesięczny proces konsultacji samego pro-

jednego wariantu rozwiązania i opracowanie dla nich oceny potencjalnych konsekwencji. W Polsce to rozwiązanie ciągle jest wykorzystywane akcydentalnie (por. Górniak 2015b).

jektu ustawy. Te zasadnicze elementy są uzupełnione o inne formy komunikacji między ministerstwem a środowiskiem akademickim i jego otoczeniem: na posiedzeniach Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Rady Młodych Uczonych, Komitetu Polityki Naukowej, Rady Narodowego Kongresu Nauki i wielu innych gremiach o bardziej czy mniej formalnym statusie. Wymianie myśli służy także strona internetowa Narodowego Kongresu Nauki.

2.5. Ocena warunków wdrożenia

Opracowanie koncepcji reformy i ujęcie jej w ramy projektu i ustawy wymaga wzięcia pod uwagę warunków wdrożenia. Ten etap jest jeszcze przed nami, choć wiedza potrzebna do dobrego przygotowania implementacji jest stale gromadzona. Ważne będzie przeprowadzenie dobrej, głębokiej ewaluacji działania nowego algorytmu podziału dotacji podstawowej dla uczelni, której znaczenie wykraczać będzie poza dostarczenie wiedzy o konsekwencjach przyjętych rozwiązań: dostarczy także wiedzy o kontekście wprowadzanych zmian. Trzeba także dobrze przetworzyć pod tym kątem dane zgromadzone w toku ostatniej oceny parametrycznej przez Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych oraz wyniki ewaluacji programowych prowadzonych przez Polską Komisję Akredytacyjną. Wraz z wprowadzeniem nowej ustawy trzeba przyjąć dobrze skonceptualizowany projekt oceny skutków regulacji *ex post* i od razu uruchomić monitoring, który pozwoli taką ocenę po pewnym czasie rzetelnie przeprowadzić.

2.6. Realizm

Wprowadzane zmiany muszą być realistyczne. Co to oznacza? Nade wszystko, przy całej odwadze i innowacyjności rozwiązań, należy brać pod uwagę zasoby kadrowe i kulturę organizacyjną, których zmiana wymaga czasu, konsekwencji i zasobów. Wdrażanie polityk publicznych załamuje się często przez to, że nie zapewnia się wystarczających zasobów materialnych i ludzkich do ich przeprowadzania i zaniebduje kwestię poparcia społecznego. Ważne jest też zapewnienie poparcia politycznego, które przesądza o możliwości przyjęcia rozwiązań przez parlament. Należy także roztropnie budować oczekiwania co do efektów. W przypadku reformy nauki i szkolnictwa wyższego przyjdą one niejednokrotnie po wielu latach, a i to pod warunkiem konsekwentnego zaangażowania państwa w odpowiednie finansowanie wysokiej klasy badań i wysoką jakość kształcenia. Ramy regulacyjne powinny zostać uzupełnione o aktywną politykę publiczną w obszarze nauki i szkolnictwa wyższego, która powinna wspierać uczelnie w wypełnianiu innowacyjnymi strukturami i procesami ramy wynikające ze zwiększonej swobody kształtowania wewnętrznych rozwiązań organizacyjnych. Jedną z ważniejszych form takiego wsparcia będzie

budowanie bazy wiedzy o koncepcjach rozwiązań, dobrych praktykach i rozwiązaniach problemów. Przykładowe obszary priorytetowe to rozwiązania w zakresie ustroju wewnętrznego uczelni, wewnętrznych zasad finansowania czy polityki kadrowej z zasadami oceny i awansowania pracowników włącznie.

Postulat realizmu dotyczy zatem nie tylko procesu przygotowania samej ustawy, ale także dostrzeżenia, że samo ogłoszenie nowej ustawy nie zadziała natychmiast i automatycznie, lecz będzie wymagać dopełnienia przez dalsze aktywne działania ministerstwa we współpracy ze środowiskiem, przy wykorzystaniu pełnego repertuaru instrumentów polityki publicznej.

* * *

Przedstawione wyżej dobre zasady wprowadzania reformy to pewien wybór spośród ich szerszej listy. Zdecydowałem się też zaakcentować nieco inne aspekty niż te, które typowo przyjmuje się w analizie polityk publicznych².

3. Cel zmiany

Wcześniej wskazywałem na duże znaczenie określenia celów wprowadzanych zmian. W aktualnej reformie cele te, prezentowane w wystąpieniach ministra nauki i szkolnictwa wyższego, Jarosława Gowina, można ująć jako:

- podniesienie poziomu i efektów badań naukowych (doskonałość naukowa),
- wzrost jakości kształcenia (doskonałość edukacyjna),
- wzrost pozycji społecznej sektora akademickiego poprzez jego wkład w rozwój kultury, jakości życia społecznego i innowacyjnej gospodarki (społeczna odpowiedzialność).

Są to cele sformułowane na dość ogólnym poziomie, raczej *goals* niż *objectives*, niemniej pokazują, do czego mają prowadzić reformy. Konkretyzowane jest to w poszczególnych obszarach przez odniesienie do wskaźników międzynarodowych, szczególnie w obszarze nauki i innowacyjności, gdzie są one lepiej zdefiniowane; najwięcej kontrowersji pojawia się w przypadku oceny osiągnięć humanistyki czy sztuki, ale i tu powinniśmy doczekać się dobrych rozwiązań. W obszarze związanym z kształceniem mamy jeszcze luki wymagające uzupełnienia. Oczywiście, ocena jakościowa ma swoje istotne walory i należy ją również rozwijać, najlepiej łącząc perspektywę jakościową i ilościową.

W toku dyskusji programowych prezentowane są rozmaite cele szczegółowe, jak: poprawa pozycji międzynarodowej polskich uczelni, wzrost poziomu naukowego doktoratów i habilitacji, wzrost jakości kształcenia na poszczególnych kierun-

² Szerszy zestaw zasad prezentujemy ze Stanisławem Mazurem w rozdziale IX książki pod naszą redakcją *Zarządzanie strategiczne rozwojem* (Górniak i Mazur 2015: 185-220).

kach, zmniejszenie stopnia biurokratyzacji działalności akademickiej i obniżenie wynikających z niej kosztów, poprawa współpracy nauki z gospodarką i inne. Część z nich ma swój dobry wyraz we wskaźnikach, inne jeszcze czekają na zbudowanie pełnej koncepcji pomiaru i ewaluacji, co jest poważnym wyzwaniem wykraczającym poza prace nad przygotowaniem nowej ustawy.

4. Diagnoza sytuacji w nauce i szkolnictwie wyższym

W tym krótkim artykule nie będę prezentował pogłębionej analizy sytuacji polskiej nauki i szkolnictwa wyższego u progu zmian. Bez wątplenia duży wkład w ich systematyczną naukową podbudowę mają prace Marka Kwieka i jego zespołu. Diagnozy towarzyszą też propozycjom reform przedkładanych przez różne środowiska, jak „Program rozwoju szkolnictwa wyższego do roku 2020” przygotowany przez Fundację Rektorów Polskich na zlecenie KRASP³ czy „Pakt dla nauki” przygotowany pod auspicjami ruchu Obywatele Nauk, opracowania Komitetu Polityki Naukowej⁴ czy stanowiska Rady Młodych Naukowców, co nie wyczerpuje listy. Wzbogaceniem tej diagnozy były dyskusje prowadzone na konferencjach programowych poprzedzających Narodowy Kongres Nauki.

Potrzeba reformy wynika zarówno z czynników wewnętrznych, jak i zewnętrznych w stosunku do sektora akademickiego. Niż demograficzny i spadek poziomu skolaryzacji wśród młodzieży w wieku studenckim spowodowały zmniejszenie o ponad 1/4 liczby studiujących. Nie pociągnęło to za sobą większych zmian w sposobie kształcenia. Mamy do czynienia z swoistym dryfem systemu. Jedną z przyczyn tego braku adaptacji są dotychczasowe regulacje, choć dużą rolę odgrywają też nawyki utrwalone w warunkach umasowienia kształcenia. Dotyczy to zwłaszcza kierunków społecznych, ekonomicznych i części humanistycznych, ale nie wolne od tych problemów są także inne obszary. Masowe kształcenie konfrontuje nauczycieli akademickich ze zróżnicowaną młodzieżą, zarówno pod względem oczekiwań co do swoich przyszłych ścieżek kariery, jak również uzdolnień i talentów. To zróżnicowanie trzeba brać pod uwagę, zawsze jednak dbając o wysoki poziom kształcenia oraz wartość informacyjną dyplomów wystawianych przez uczelnię.

Nowoczesna gospodarka potrzebuje nowoczesnej, wysokiej jakości nauki i uczelni. Nie chodzi o zmienianie uczelni czy instytutów naukowych w zaplecze badawczo-rozwojowe przedsiębiorstw. Tego ani nie chcą przedsiębiorstwa, ani nie

³ W ramach tego przedsięwzięcia byłem redaktorem tomu poświęconego właśnie diagnozie szkolnictwa wyższego w Polsce (Górnjak, 2015a).

⁴ Wiele elementów diagnozy zostało zestawionych w analizie SWOT (mocnych i słabych stron, szans i zagrożeń) przez Komitet Polityki Naukowej jeszcze w 2016 r.: http://www.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2016_01/f918f1cd125af7724c854fbc61b23b92.pdf [21.08.2017].

zniosłaby nauka. A mimo to bez świetnej nauki gospodarka nie będzie konkurencyjna. W badaniach akademickich kształtuje się kadra badawcza, której część może trafić do gospodarki; pojawiają się idee i rozwiązania, które mogą być przejmowane przez firmy i doprowadzane do wdrożenia; nade wszystko zaś u boku świetnych badaczy wyrastają najlepiej przygotowani absolwenci, którzy wnoszą do firm innowacyjność. Wysokiej klasy osiągnięcia badawcze służą też prestiżowi nauki w społeczeństwie, a to jest ważny czynnik kształtujący kulturę innowacyjności. Jeśli w uczelniach znajdują się także badacze skłonni i zdolni pracować nad rozwiązaniem praktycznych problemów przedsiębiorstw czy administracji publicznej, to i oni powinni mieć przestrzeń dla swojej aktywności, być za nią doceniani, a uczelnia powinna umieć czerpać z tego korzyści.

Tymczasem mamy wiele problemów. Niska pozycja czy wręcz niewidoczność polskich uczelni w rankingach międzynarodowych nie zachęca do studiowania na nich utalentowanej młodzieży z zagranicy, a co gorsze, powoduje, że część bardzo dobrych polskich maturzystów szuka edukacji za granicą, co ma wpływ na obniżenie ogólnej jakości studiów w Polsce i zwiększa ryzyko trwałego drenażu talentów (choć go nie przesądza: ostatecznie zdecyduje o tym rynek pracy i jakość życia). Mamy duży problem z niską jakością studiów doktoranckich i doktoratów – uprawnienia do ich prowadzenia związane są z liczbą samodzielnych pracowników naukowych, a nie z tym, czy w jednostce prowadzone są na szeroką skalę wysokiej klasy badania naukowe; w części dyscyplin mamy do czynienia z dziedziczeniem relatywnie niskich kompetencji metodologicznych. Habilitacja, która jest utrzymywana jako próg selekcyjny ze względu na słabość konkursowego naboru na stanowiska akademickie, coraz słabiej pełni swoją funkcję na skutek obniżenia wymagań i pobłażliwość komisji habilitacyjnych, a jeszcze bardziej – rad uprawnionych jednostek naukowych. Mamy też do czynienia z kryzysem recenzowania w postępowaniach o stopnie i tytuły oraz w dopuszczaniu tekstów do publikacji w krajowych wydawnictwach.

To tylko garść problemów, które są rozpoznane i dostrzegane przez środowisko akademickie we wspomnianych wyżej opracowaniach.

5. Kluczowe obszary zmian

Przedstawione spojrzenie na kluczowe obszary zmian wyraża moje osobiste stanowisko, choć mam wrażenie, że stanowi też odzwierciedlenie stanowiska dominującego w dyskusjach toczonych na konferencjach programowych NKN. Niemniej wrażenie to nie jest przeze mnie poparte systematycznymi badaniami, które miałyby walor naukowy, dlatego też konieczne jest przedstawienie niniejszego zastrzeżenia.

5.1. Wzrost autonomii uczelni

Autonomia uczelni jest nierzadko sprowadzana do samorządności, czyli pozostawienie w gestii społeczności akademickiej wyboru władz uczelni. Tymczasem prawdziwa autonomia oznacza duży zakres swobody w zakresie sposobu prowadzenia działalności, wewnętrznych struktur czy zarządzania finansami.

5.1.1. Ograniczenie zakresu regulacji ustawowej ustroju uczelni

Jedną z głównych zmian w nowej ustawie ma być zwiększenie zakresu swobody uczelni w kształtowaniu swoich wewnętrznych struktur i sposobu działania. Statut uczelni i inne wewnętrzne regulacje będą teraz definiowały, na jakie jednostki organizacyjne będzie się dzieliła uczelnia i jakie będą one realizowały zadania. Dotąd ustawy nakazywały uczelniom tworzenie „jednostek podstawowych”, określały zasady ich funkcjonowania, czyniły je podmiotami uprawnień do prowadzenia studiów, uzyskiwania środków na rozwój potencjału badawczego czy nadawania stopni naukowych. Teraz ma to ulec zmianie. W związku z tym uczelnie staną przed poważnym wyzwaniem – opracowania swojego wewnętrznego ustroju i zasad działania. Wymaga to od władz uczelni nie tylko kreatywności i kompetencji w zakresie organizacji i zarządzania, lecz także organizacyjnego przywództwa. W przeciwnym wypadku w uczelniach niewiele się zmieni. Większa autonomia da możliwości, ale nie da recept. W początkowym okresie zapewne mocno będą oddziaływać wieloletnie nawyki i organizacyjne koleiny. Można jednak oczekiwać, że przynajmniej w części uczelni pojawią się nowe rozwiązania, które będą podpatrywane i naśladowane przez innych. Z czasem powinny ukształtować się nowe wzorce, których fundamentem będą rozwiązania przynioszące największe sukcesy.

Aby zwiększenie zakresu autonomii przyczyniło się do realizacji strategicznych celów reformy, uczelnie muszą być rozliczane z efektów w zakresie jakości kształcenia i badań oraz oddziaływania na otoczenie i finansowane w zależności od swoich osiągnięć. To oznacza konieczność wypracowania nowego modelu ewaluacji sektora akademickiego i doskonalenie mechanizmów finansowania.

5.1.2. Uczelnia podmiotem oceny, uprawnień i finansowania

Dotychczasowe regulacje przyznawały wiele uprawnień „jednostkom podstawowym” uczelni, czyli najczęściej wydziałom. To wydziały są przedmiotem oceny parametrycznej, w wyniku której uzyskują określoną kategorię naukową, a tym samym środki na utrzymanie potencjału badawczego (tj. na działalność statutową). To wydziały mogą uzyskiwać środki na zakup czy utrzymanie aparatury badawczej, a jednostki organizacyjne uczelni – uprawnienia do prowadzenia studiów czy

nadawania stopni naukowych w oparciu o minima kadrowe, zaś posiadanie tych uprawnień jest nagradzane w ocenie parametrycznej. Doprowadziło to do masowego ubiegania się o prawo do nadawania doktoratów i habilitacji oraz uzyskiwanie ich jednocześnie na kilku wydziałach tej samej uczelni. W konsekwencji np. z doktorantami z danej dyscypliny nie pracują wszyscy najlepsi specjaliści z danego obszaru w uczelni, a studenci nie korzystają z kadry różnych wydziałów specjalizujących się w przedmiocie ich studiów, lecz stanowią cenny „łup” zapewniający możliwość realizacji pensum na danym wydziale. Uczelnie stają się częstokroć luźnymi federacjami wydziałów, a nie spójnie zarządzanymi organizacjami.

W nowej ustawie podmiotem prawa ma być uczelnia. Prawo będzie „ślepe” na wewnętrzną organizację i rozmaite tworzone w ramach uczelni jednostki. Oznacza to konieczność zmiany logiki nadawania uprawnień i formułowania kryteriów ich przyznawania. To uczelnie muszą być oceniane zarówno pod względem osiągnięć badawczych, jak i edukacyjnych; nie w przekroju jednostek organizacyjnych, lecz w przekroju dyscyplin (liczba dyscyplin ma być zmniejszona i zgodna ze standardami międzynarodowymi). Tylko uczelnie bardzo dobre i dobre w określonej dyscyplinie będą mogły w jej zakresie kształcić doktorantów i nadawać im stopnie – nie czysto liczbowe kryterium minimum kadrowego, lecz poziom badań naukowych będzie decydował o prawie do doktoryzowania czy habilitowania. Będzie to sprzyjać zmianie wewnętrznej polityki naukowej i dydaktycznej na uczelniach, a zapewne także struktury organizacyjnej.

Postawienie w centrum regulacji uczelni jest jednym z filarów tej reformy. Światowe rankingi nie widzą wydziałów i innych jednostek organizacyjnych, one widzą całe uczelnie. Tak musi być też na poziomie krajowym. Powinno to prowadzić do reintegracji uczelni, przełamać wewnętrzne bariery pomiędzy konkurującymi ze sobą wydziałami wewnątrz uczelni (a często także instytutami i katedrami) w zakresie budowania oferty dydaktycznej i prowadzenia badań.

Oczywiście i w tym wypadku wiele będzie zależało od kierownictwa uczelni i jego zdolności do wypracowania nowych, niestandardowych rozwiązań, w szczególności zasad finansowania. Dotąd najprościej było przenosić algorytm dotacji budżetowej do wnętrza uczelni, poddając go co najwyżej pewnym korektom. Teraz trzeba będzie pomyśleć o tym, jak powiązać finansowanie z realną strategią uczelni (użycie przymiotnika „realną” wynika z tego, że wiele strategii przyjętych na uczelniach ma charakter fasadowy). Zmiany ustawowe będą stawiały wobec rektorów i członków kierownictwa uczelni zdecydowanie większe wymagania w zakresie umiejętności strategicznego i operacyjnego zarządzania.

5.2. Zmiana sposobu wyłaniania kandydatów na rektora

Dotychczasowy sposób wyłaniania władz uczelni oparty jest na skrajnym wariacie samorządności – zarówno zgłoszenie kandydatów, jak i wybór rektora (a także

kierowników jednostek niższego szczebla: wydziałów i instytutów) jest w rękach kolegium elektorów zdefiniowanego statutem. Zwykle wyłonienie kandydatów było efektem ukrytej dyplomacji wewnętrznej, a faktyczne znaczenie programów rozwoju uczelni przedstawianych przez kandydatów było marginalne.

Model oparty na tak skrajnym wariacie samorządności jest krytykowany. W wysoko rozwiniętych systemach akademickich rozstano się z nim na dobre, zastępując go różnymi wariantami wyszukiwania na stanowisko rektora (lub jego odpowiednika, np. prezydenta uczelni) utalentowanych menedżerów akademickich i powoływania ich przez ciało kolegialne, w większości zewnętrzne wobec uczelni. W wielu wypadkach na te powołania mniej lub bardziej bezpośredni wpływ mają także władze publiczne.

W Polsce radykalny wariant polegający na przejęciu uprawnień do powoływania rektora (i ewentualnie kanclerza) przez radę obsadzoną w większości przez czyniki niezależne od społeczności danej uczelni jest przedwczesny i bardzo odległy od ukształtowanej tradycji. Uczenie polskie trzeba chronić przed pokusami podporządkowania uczelni administracji publicznej lub biznesowi (co nie znaczy zamknięcia na współpracę). Dlatego w wyniku debaty wypracowane zostało rozwiązanie kompromisowe, które podmiotem decydującym o składzie rady uczelni i o wyborze rektora czyni kolegium elektorów z danej uczelni, natomiast radzie uczelni, w większości złożonej z osób niezatrudnionych w danej uczelni, powierza m.in. ważną funkcję przedstawienia kandydatów na rektora (przy czym sama rada powoływana będzie przez Senat uczelni). Z tą zmianą wiąże się oczekiwanie, że kandydaci na rektora będą wybierani według kryteriów merytokratycznych i będą musieli uzyskać poparcie elektorów na podstawie zaprezentowanego programu dla uczelni.

Rada uczelni, poza pełnieniem funkcji komitetu identyfikacyjnego, powinna wspierać władze uczelni w zakresie zarządzania strategicznego poprzez dokonywanie rocznych ocen sprawozdania rektora i udział w pracach nad budowaniem i aktualizacją strategii uczelni. Dzięki większościowemu udziałowi członków niebędących pracownikami danej uczelni rada będzie przedstawiała nieunikniony w relacje wewnętrzne punkt widzenia, co powinno sprzyjać poprawie zarządzania.

W tym wypadku debata doprowadziła do kompromisu. Trzeba sprawdzić, jak ten kompromis będzie działał w praktyce. I w tym wypadku wiele będzie zależeć od zdolności społeczności akademickiej reprezentowanej przez Senat do wyłonienia dobrego składu rady uczelni, a następnie najlepszego rektora.

5.3. Zmiany w ścieżkach kariery akademickiej

Innym polem kompromisu, który ukształtował się w wyniku debaty środowiskowej, są ścieżki kariery akademickiej. Od początku ścierały się dwie koncepcje: postulat zachowania habilitacji połączony z podniesieniem ich poziomu z postulatem likwidacji tego stopnia naukowego. Zwolennicy likwidacji habilitacji nie reprezentują,

jak mogłoby się wydawać, wyłącznie osób, które habilitacji nie uzyskały. Wielu z nich znajdujemy wśród wybitnych uczonych o dużym doświadczeniu międzynarodowym, które habilitację pokonały bez trudu lub – w przypadku młodszych uczonych – nie będą miały z nią problemu. Wśród argumentów przeciw habilitacji wymienia się: opóźnienie samodzielności naukowej, utrwalanie „feudalnych” zależności w uczelniach i jednostkach naukowych, skupienie uwagi młodych uczonych na uzyskaniu stopnia, a nie na rozwijaniu odważnych programów badawczych.

Zwolennicy utrzymania habilitacji podkreślają, że jest to obecnie jedyne względnie dobrze działające kryterium selekcyjne kadry naukowej wobec słabo działających mechanizmów konkursowych w zatrudnieniu i słabości oceny okresowej w zarządzaniu personelem. Choć bez trudu można się zgodzić, że w przyszłości nie ma powodu utrzymywania habilitacji, to do czasu uzdrowienia innych mechanizmów zatrudniania, oceny i motywacji stopień ten musi zostać utrzymany, a poziom habilitacji powinien wzrosnąć. Ma temu sprzyjać powiązanie uprawnień do nadawania habilitacji z wysoką oceną uczelni pod względem danej dyscypliny (A+ lub A). Obecnie zbyt wiele jednostek organizacyjnych ma uprawnienia do nadawania habilitacji oparte na czysto ilościowych kryteriach minimum kadrowego. Poszukuje się także rozwiązań prowadzących do poprawy poziomu recenzji habilitacyjnych.

Kompromis budowany jest wokół pozostawienia habilitacji o wyraźnie wyższej jakości jako swego rodzaju certyfikatu wysokich kompetencji naukowych dających uprawnienia do promowania doktorów i recenzowania doktoratów, przy czym stopień ten przestałby być na poziomie ustawowym warunkiem stabilizacji zatrudnienia na uczelni (uczelnie miałyby w tym zakresie swobodę w ramach swojej polityki kadrowej). Wobec zamiaru likwidacji minimów kadrowych jako kryterium uprawnień do prowadzenia studiów i nadawania stopni naukowych habilitacja traci na znaczeniu także w tym zakresie. Jednocześnie otwarta ma być ścieżka szybkiego awansu dla laureatów najbardziej prestiżowych grantów, takich jak granty ERC, którzy uzyskiwaliby habilitację w efekcie pomyślnego przejścia przez procedurę grantową. Przesłanką dla takiego rozstrzygnięcia jest fakt, że osoby uzyskujące takie granty mają dorobek naukowy zasługujący na międzynarodowe uznanie oraz zdolność do prowadzenia świetnego naukowego zespołu badawczego, co w istocie przesądza o spełnianiu kryterium habilitacji.

Słabością w toczonej debacie jest brak dojrzałych pomysłów na zbudowanie dydaktycznej ścieżki kariery akademickiej, która byłaby odmienna od obecnej, stanowiącej *de facto* boczny tor dla osób o słabszych wynikach naukowych. Postulaty dotyczące dydaktycznej ścieżki kariery pojawiały się w różnych opracowaniach, ale zawsze na wysokim poziomie ogólności. Jak się zdaje, rozsądnym rozwiązaniem będzie pozostawienie uczelniom swobody w zakresie polityki kadrowej. Może być ona realizowana np. w postaci okresowych deklaracji pracowników o wyborze określonego profilu aktywności: badawczej, dydaktycznej lub zrównoważonej na czas do kolejnej oceny okresowej i uzyskanie oceny w oparciu o adekwatny zbiór kryteriów.

Dawałoby to możliwość zmiennej aktywności, ale nie powodowałoby trwałego odseparowania ścieżek kariery. W przypadku koncentracji na aktywności badawczej w uczelni zawsze powinien być realizowany pewien minimalny zakres obowiązków dydaktycznych, związanych choćby z kształceniem doktorów czy prowadzeniem magistrantów lub organizowaniem specjalistycznych kursów związanych z prowadzonymi badaniami.

Odrębną kwestią jest wdrożeniowa ścieżka kariery akademickiej. Wokół tego zagadnienia narosło sporo nieporozumień, także związanych z wprowadzeniem wsparcia finansowego dla tzw. doktoratów wdrożeniowych. Program zaczął działać. Trzeba będzie go poddać ewaluacji po tym, jak można będzie oczekiwać pewnych efektów. Warto też wcześniej przyjrzeć się stosowanym zasadom rekrutacji i tematyce realizowanych projektów. Doktorat wdrożeniowy nie rozwiązuje jednak problemu ścieżki wdrożeniowej. Chodzi o to, by na uczelniach mogły toczyć się prace badawcze zorientowane na praktyczne zastosowania, prace eksperckie i konsultingowe i by ich bardzo dobra realizacja dawała możliwość stabilnego zatrudnienia i awansu. Nie można dopuścić, by – jak to się stało ze ścieżką dydaktyczną – tego rodzaju aktywność zaczęła być traktowana jako namiastka pełnowartościowej pracy akademickiej. Nie jest dobrym pomysłem tworzenie odrębnej drabinki stopni akademickich uzyskiwanych na podstawie osiągnięć wdrożeniowych – stopnie naukowe powinny jasno wskazywać na kompetencje naukowe, które mogą być uzyskiwane zarówno przy prowadzeniu badań podstawowych, jak i stosowanych, lecz zawsze w oparciu o doskonały warsztat metodologiczny, oryginalność rozwiązań i funkcjonowanie w publikacyjnym obiegu naukowym znajdujące wyraz w cytowaniach. Z uznaniem pełnoprawności badań stosowanych na uczelniach, zwłaszcza na uniwersytetach, mamy ciągle problem, który można określić jako kulturowy. Na pewno ustawa powinna otwierać w tym zakresie możliwości, pozostawiając uczelniom znalezienie najlepszej drogi dla ulokowania tego rodzaju aktywności w swoim profilu działania.

5.4. Zmiany w zasadach finansowania

Logiczną konsekwencją upodmiotowienia uczelni będą zmiany w sposobie jej finansowania. Już obecnie wprowadzony algorytm dotacji podstawowej zwiększył istotnie wpływ kategorii naukowej na finansowanie. Wraz ze zmianami w systemach oceny trzeba będzie ten projakościowy wymiar modernizować, ale warto go utrzymać.

Szczególne emocje i ożywioną dyskusję wzbudziła kwestia tzw. uczelni badawczych, czy szerzej: podziału uczelni na badawcze, dydaktyczne i badawczo-dydaktyczne. Jak się wydaje, debata i tu doprowadziła do rozsądnego rozwiązania, które uczelniom zawodowym przypisuje głównie misję dydaktyczną, natomiast wśród pozostałych uczelni (akademickich), realizujących zarówno badania, jak i kształcą-

cych, zakłada wyróżnienie w drodze konkursu uczelni badawczych, które poprzez wieloletni kontrakt zawierany z ministerstwem będą się zobowiązywały do wyrażonej poprawy osiągnięć naukowych, a kształcenie studentów będą prowadziły w ściślejszym związku z badaniami naukowymi i z uwzględnieniem szczególnie wysokich wymagań na etapie rekrutacji i oceny postępów w nauce. Na ten cel powinny być przeznaczone dodatkowe środki finansowe, choć duże znaczenie powinno także mieć ustalenie stabilnego poziomu finansowania przez cały okres kontraktu.

Ważną zmianą w zasadach finansowania uczelni powinno być połączenie strumieni finansowania z działu nauka i działu szkolnictwo wyższe. Powinno to ułatwić gospodarke finansową na uczelniach, zmniejszyć poziom zbiurokratyzowania, ograniczyć sprawozdawczość i odnieść racjonalność wydatkowania środków.

6. Proces zmiany – stan aktualny i perspektywy

Powyżej przedstawiono zaledwie kilka, choć na pewno ważnych zmian planowanych w toku prac nad nową ustawą. Już wkrótce na Narodowym Kongresie Nauki poznamy pierwszy projekt ustawy. Będzie jeszcze czas, by wychwycić w niej wszelkie defekty, niejasności i braki, które można będzie uzupełnić przed skierowaniem projektu pod obrady rządu, a następnie parlamentu. Wybrałem je nie tylko z racji wagi, lecz także by zilustrować to, jak toczona w środowisku debata prowadziła do wypracowania rozwiązań może mniej radykalnych (a więc i jednostronnych), lecz realistycznych i obciążonych potencjalnie mniejszym zakresem niepożądanych konsekwencji. Radykałowie nie będą z tego zadowoleni, ale doświadczenia wielkich reform instytucjonalnych czy rewolucji zdają się raczej potwierdzać Popperowskie argumenty na rzecz punktowych, choć konsekwentnych i odważnych zmian, które powinny uruchomić samopodtrzymujące się mechanizmy popychające sektor akademicki w kierunku założonych celów.

W momencie powstawania tego artykułu jesteśmy w okresie pomiędzy ostatnią konferencją programową a Narodowym Kongresem Nauki. W Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego toczą się prace nad przekuwaniem kierunkowych założeń w zapisy projektu ustawy. Kolejne etapy prac będą również oparte na logice partycypacji. Także w toku prac parlamentarnych planowane jest wysłuchanie publiczne. Na tym etapie o losach ustawy zdecydują politycy. Ważne jest, by został im przedstawiony do akceptacji projekt, który w środowisku akademickim będziemy traktowali jako swój, ambitny, zapewniający rozwój uczelni i badań naukowych na wysokim poziomie przez wiele kolejnych lat. Wtedy łatwiej będzie bronić całości zapisów i prezentowanej przez nie wizji.

Każdy projekt polityki publicznej, każda reforma instytucjonalna to zbiór hipotez dotyczących skuteczności przyjmowanych rozwiązań. Wprowadzanie innowacyjnych zmian wpisuje się w koncepcję społeczeństwa eksperymentującego. Tylko

podejmując próby zmian, można osiągnąć postęp w realizacji ambitnych celów rozwojowych. Eksperymentując, musimy dbać o to, by starannie odczytywać wyniki. Służy temu ewaluacja. Jej rezultaty powinny podpowiadać korekty, które na pewno będą konieczne. Ważne jest, byśmy mieli świadomość, do czego dążymy. Trzy proste, choć bardzo ambitne cele, które zostały przedstawione wyżej, dobrze ten kierunek definiują.

Literatura

- Bardach, E. (2007). *Praktyczny poradnik do analizy polityk publicznych. Osiem etapów skutecznego rozwiązywania problemów*. Kraków: MSAP.
- Górniak, J. (red.) (2015a). *Diagnoza szkolnictwa wyższego*. Warszawa: KRASP-FRP.
- Górniak, J. (red.) (2015b). *Evidence-based impact assessment: A model for Poland*. Warszawa: ALK.
- Górniak, J., Mazur, S. (red.) (2015). *Zarządzanie strategiczne rozwojem*. Warszawa: Ministerstwo Rozwoju Regionalnego.
- Komitet Polityki Naukowej (2016). *Analiza SWOT nauki i szkolnictwa wyższego*. Warszawa. http://www.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2016_01/f918f1cd125af7724c854fbe61b23b92.pdf [21.08.2017].
- Popper, K.R. (1989). *Nęcza historycyzmu*. Tłum. S. Amsterdamski. Warszawa: Krag.
- Simon, H. (1947/1976) *Administrative Behavior: A Study of Decision-Making Processes in Administrative Organization*. Polskie wydanie: *Działanie administracji*. Warszawa: PWN.
- Woźnicki, J. (red.) (2015). *Deregulacja w systemie szkolnictwa wyższego. Program rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 r. Część V*. Warszawa: KRASP-FRP.

Higher Education Act 2.0: A participatory model of substantial regulatory change

ABSTRACT. The article presents the basic principles on which the process of preparing the new act on higher education and science is based, which is to form the cornerstone of the reform of the academic sector in Poland. The framework for considerations is a selection of principles for the preparation of significant regulatory, or broader, institutional changes. These include: purposefulness, accurate identification of causal mechanisms, variability, participation, the appropriate planning of the impact evaluation, and realism. In light of these principles, the article describes the process of developing new solutions for research and higher education and the key areas of change that are to be pursued with the aim of achieving scientific excellence and the highest quality of education as well as raising the status of science and its responsibility towards society.

KEYWORDS: Higher Education Act 2.0, reform of Polish higher education, participation, model of regulatory policy

CYTOWANIE: Górniak, J. (2017). Ustawa 2.0: partycypacyjny model istotnej zmiany regulacyjnej. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*. 2(50): 129-146. DOI: 10.14746/nisw.2017.2.6.

JAROSŁAW GÓRNIAK – socjolog i ekonomista, profesor nauk społecznych, dziekan Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz kierownik Zakładu Socjologii Gospodarki, Edukacji i Metod Badań Społecznych w Instytucie Socjologii UJ. Twórca i do 2015 r. kierownik Centrum Ewaluacji i Analiz Polityk Publicznych UJ, a obecnie przewodniczący Rady Centrum. Członek Komitetu Polityki Naukowej w kadencji 2014-2016. Przewodniczący Rady Narodowego Kongresu Nauki. E-mail: jaroslaw.gorniak@uj.edu.pl.